

15. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 VII 2005

Adresat słowa Bożego

W środku lata, gdy podziwiamy kołysane wiatrem złote łany zbóż, Chrystus kieruje do nas przypowieść o siewcy: „Oto siewca wyszedł siał”... Jest to obraz jesienny lub wczesnowiosenny. Jednakże patrząc na kwitnące zboże, niemal namacalnie rozumiemy zamiar siewcy – trud i sens siania, nadzieję na obfity plon. Jakość owocowania ziarna zależy od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od tego, jaka jest ziemia, na którą ono padnie. Plon wydaje jedynie to ziarno, które padło na ziemię żyzną, urodzajną.

Jezus, wyjaśniając uczniom sens przypowieści o siewcy, precyzyjnie ukazał, co kryje się pod osłoną ziarna, a także pod osłoną drogi, miejsca skalistego, cierni czy ziemi żyznej. Chodzi o człowieka, do którego kierowane jest słowo o królestwie niebieskim. A człowiek jest bardzo zróżnicowanym adresatem słowa Bożego, można powiedzieć, że tajemniczym słuchaczem słowa o Bożym królestwie. Jezus mówi o czterech rodzajach słuchaczy Bożego słowa:

Ziarno posiane na drodze – oznacza człowieka, który słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu.

Posiane na miejsca skaliste – oznacza człowieka, który słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. W ucisku, w przeciwnościach, prześladowaniach zaraz się załamuje.

Ziarno posiane między ciernie – oznacza człowieka, który słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo tak, że zostaje bezowocne.

Posiane na ziemię żyzną – oznacza człowieka, który słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny.

Ewangeliczna typologia słuchaczy słowa Bożego wydaje się jasna i konkretna. Nasuwa się więc podstawowe pytanie: Jakim ja jestem słuchaczem słowa Bożego? Jako aktualny słuchacz słowa Bożego, w świetle Jezusowych kryteriów, mogę dokonać samokonfrontacji i poprzez rachunek sumienia przypisać się do jednej z tych grup.

W tym kontekście intrygujące staje się również pytanie: jaki jest współczesny człowiek – adresat słowa Bożego – człowiek początku XXI wieku i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa? Spróbujmy go zdiagnozować:

Człowiek epoki superelektrotechnicznej – w swej działalności zawłaszcza świat. Czuje się właścicielem, jedynym panem świata. Sam chce zbudować raj na ziemi. Zapatrzony w lepszą przyszłość – zrywa z przeszłością.

Człowiek w wymiarze ekonomicznym – zagubiony w najnowszych modelach robotów i komputerów. Ma wrażenie, że nie nadąza. Czuje się zmęczony, sfrustrowany. Nie nadążyć – to przegrywać.

Człowiek w wymiarze społecznym – poprzez demokratyzację życia zagrożony tendencją do równania w dół pod względem intelektualnym i moralnym.

Człowiek w wymiarze kulturowym – zalany obrazem środków audiowizualnych, przeżywa kryzys słowa pisanego. Bardziej podatny na indoktrynację i zagubiony w masie.

Człowiek w wymiarze religijnym – z jednej strony pod wpływem czynników laicyzujących staje się religijnie obojętny, ale z innej strony jego religijność staje się coraz bardziej świadoma, z wyboru, przez co też bardziej apostołska.

Człowiek w wymiarze moralnym – nastawiony na bardziej „mieć” niż „być” Choruje na miłość. Pragnie być wolnym aż do samowoli. Jest sam dla siebie normą postępowania. Przedmiotowo traktuje drugiego człowieka. Ma coraz mniejsze poczucie grzechu i winy. Ulega zasadzie przyjemnościowej, która bierze górę nad poczuciem obowiązku, potrzeby angażowania się po stronie dobra.

Tak widzą dziś człowieka socjologowie, psychologowie, etycy... Ta czarna, apokaliptyczna wizja człowieka może nas przerazić. Jest jednak jeszcze inne spojrzenie na człowieka, przez pryzmat Boga. Kim dla Boga jest człowiek? Odpowiedź jest krótka: Istotą, którą tak ukochał, że wyposażył w swój obraz i w swoje podobieństwo. Istotą, do której posłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, a Jezus dla zbawienia człowieka umarł na krzyżu i zmartwychwstał. Bóg kocha człowieka!!! A kto kocha, mówi do kochanej osoby. Nasz Bóg jest Bogiem Mówiącym! Człowiek jest zatem tym, który Go słucha, a słuchając, nawet z Nim rozmawia! I tylko Bóg mógłby nam powiedzieć, ilu ludzi jeszcze Go kocha, ilu w Niego naprawdę wierzy, ilu Go słucha i rozumie.

On, Wielki Siewca, zna i nasze zaangażowanie w przyjmowaniu Jego słowa. On wie, że obok ziaren, które giną, nie braknie nigdy takich, co się wykłoszą i przyniosą owoc, nawet stukrotny. Konfrontacja sumienia z Bożym słowem jest potrzebna. Może jednak robienie bilansów zostawmy Gospodarzowi? Ze swej strony dokładajmy starań, aby w dniu wielkich dożynek świętować z obfitym plonem w królestwie niebieskim.

Może moją fundamentalną postawą wobec Wiecznie Mówiącego stanie się postawa Samuela ze Starego Testamentu: „Mów, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,10).

ks. Marian Biskup